

Wychowanie publiczne.

Stan szkół, nauk i uczniów w roku 1856.

(Dalszy ciąg. Ob. N. 14, 15, 20, 21 i 29 Dod. tyg.)

V. Szkoły realne.

1. Szkoły realne we Lwowie.

Lwowska szkoła realna została w roku szkolnym 185⁵/₆ jeszcze w związku z akademią techniczną, i jej dyrekcji ulegała. Etat

nauczycieli składało 5 rzeczywistych nauczycieli, 3 suplentów z których 1 był stanu duchownego, i 2 pomocników; razem 10 nauczycieli. Stan uczniów był następujący:

Rok klasy	Publiczni	Prywatni	Razem	Co do narodowości			Co do wyznania				Stypendyści	Kwota stypendyalna
				Polacy	Rusini	wszyscy inni	rzym. kat.	grec. katol.	ewangel.	izraelici		
I.	61	—	61	32	3	26	49	3	2	7	2	190 zlr.
II.	33	—	33	14	1	18	29	1	2	1	—	
Razem . . .	94	—	94	46	4	44	78	4	4	8	2	

Szczegóły.

Rok szkolny 185⁵/₆ liczył znacznie mniej uczniów w tym Zakładzie; na pierwszym roku było uczniów o 44, a na drugim o 25 mniej niż lata poprzedzające 185⁴/₅.

Opłaty szkolnej w tym Zakładzie nie daje się żadnej; jest tylko taksa inskrypcyjna po 2 zlr. od każdego ucznia, który się zapisuje. Z tych taks wpłynęło na ten rok 308 zlr., gdyż się zapisywało 154 uczniów.

Nauki udzielano w języku niemieckim; do woli zostawiony był język polski, a z obowiązku każdy winien był uczyć się jednego z cudzych języków francuzkiego albo włoskiego.

Własnych zasobów i porządków szkolnych szkoła realna nie miała; złączona z akademią techniczną, z jej zbiorów się zasilala.

Z początkiem roku 185⁶/₇ odłączona została ta szkoła realna od technicznej akademii, i otrzymała znaczenie i urządzenie wyższej szkoły realnej; więc też wcielone do niej zostały dwie niższe klasy szkoły realnej, potąd zostające przy głównej szkole normalnej lwowskiej, tak że z bieżącym rokiem szkolnym 185⁶/₇ mógł już pięcioletni kurs nauk w tym nowym Zakładzie zostać otwartym.

2. Szkoła realna w Brodach.

Szkoła realna brodzka ma znaczenie i urządzenie niższej szkoły realnej o kursie nauk trzyletnim. Etat nauczycieli składają: 1 dyrektor, 6 rzeczywistych nauczycieli, 1 suplent, i 3 pomocnych nauczycieli, między nimi jeden nauczyciel religii wyznania Mojżeszowego; razem 11 nauczycieli. Stan uczniów następujący:

Klasy	Publiczni	Prywatni	Razem	Co do narodowości			Co do wyznania				Stypendyści	Podlegli opłacie	Wolni od opłaty	Kwota stypendyalna
				Polacy	Rusini	wszyscy inni	rzym. kat.	grec. kat.	ewangel.	izraelici				
I.	55	—	55	22	4	29	28	5	—	22	—	55	—	0
II.	26	2	28	5	2	21	11	2	1	14	—	26	2	
III.	12	2	14	5	1	8	7	1	—	6	—	9	5	
Razem . . .	93	4	97	32	7	58	46	8	1	52	—	90	7	

Szczegóły.

Oprócz nauk z porządku na tę klasę przepisanych, uczyło się 36 uczniów języka polskiego, 29 języka włoskiego, 59 języka francuzkiego, 31 śpiewu, — są to nauki zostawione uczniom do woli. Wykładają się wszystkie w języku niemieckim.

W związku z tą szkołą realną zostaje szkoła niedzielna rzemieślnicza, do której uczęszczało 5 uczniów.

Z opłaty szkolnej wpłynęło 688 zlr., a z taksy inskrypcyjnej 92 zlr. Opłaca zaś rocznie każdy uczeń po 8 zlr., a taksa inskrypcyjna przepisana jest na 2 zlr.

Co do zasobów i porządków szkolnych posiadał ten Zakład: a) bibliotekę z 381 tomów; b) do fizyki przysposobiono wiele najwyborniejszych i bardzo kosztownych aparatów; c) do nauk chemii zaopatrzone Zakład w wszelkie potrzebniejsze porządki jakich się w laboratoryach używa, są tygłe i aparata platynowe, srebrne i żelazne, miedziany aparat do destylacji, drugi cynowy, d) do nauk geograficznych: 2 globusy, 1 sferyczny, kilka wielkich map ściennych, e) do historii naturalnej: 116 tablic z obrazami, 386 minerałów, 100 sztuk skamieniałości, 100 modeli krzysztalu papierowych a 12 szklanych, f) do rysunków geometrycznych, ma 25 druczianych a 18 drewnianych i cynkowych przyrządów, g) do rysunków od ręki, zapas znaczny wzorów, h) do budownictwa, różne modele architektoniczne.

Przybyło zaś w tym roku a) do biblioteki 119 tomów, b) do historii naturalnej 6 minerałów, c) to wszystko co do budownictwa posiada, a czego w poprzedzającym roku szkolnym nie było.

Utrzymuje się ten Zakład kosztem gminy brodzkiej, bo skarb publiczny wyznaczył tylko dwie trzecie na opędzenie płac i pensy nauczycieli; lecz za to gmina brodzka pobiera połowę z opłat szkolnych i z taks inskrypcyjnych, i odkłada na fundusz rezerwowego tego Zakładu, nim urośnie w kapitał dostateczny, by mógł pokrywać pensy nauczycieli. Opłata katechety idzie z funduszu religijnego; zaś Izraelici opłacają sami nauczyciela swojej religii.

VI. Szkoła przemysłowa

zostająca pod bezpośrednim nadzorem lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, i sprawozdanie z egzaminu odbytego dnia 12. lipca r. b. w tym Zakładzie naukowym.

Cztery lata temu jak na mocy przyzwolenia wys. władz krajowych pod opiekuneczem okiem Jego Excelencyi Namiestnika cesarskiego JW. Agenora hrabi Gołuchowskiego zaprowadzona została w stolicy naszej szkoła dla młodzieży rzemieślniczej i oddana pod bezpośredni nadzór lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, która z powołania czuwając nad rozwojem materyalnego bytu w kraju, założeniem tej szkoły i przyczynianiem się do jej utrzymania i wzrostu chlubny złożyła dowód, że podstawą tego bytu materyalnego pragnie mieć wykształcenie moralne i umysłowe w młodzieży rękodzielniczej. Niniejsze sprawozdanie okaże, jak dalece szkoła przemysłowa lwowska w ciągu czteroletniego istnienia swego odpowiedziała pięknemu przeznaczeniu swemu.

W pierwszym roku szkolnym 1854 liczył ten Zakład naukowy tylko 28 uczniów, jednak już po ukończeniu tego roku okazała się potrzeba jej rozszerzenia. W roku więc następnym 1855 podzielo-

no lwowską szkołę przemysłową na dwie klasy. W 1szej klasie czyli przygotowawczej młodzież rzemieślnicza pobiera nauki początkowe, religii, polskiego i niemieckiego czytania, tudzież rachunków; w 2szej klasie młodzież posiadająca już nauki elementarne, kształci się dalej w języku polskim i niemieckim, w pisowni, rysunkach, a przytem obznajamia się z pierwszymi zasadami geografii i fizyki.

Do podzielonej w ten sposób szkoły zapisało się z początkiem roku szkolnego 1855, do tej klasy 58 uczniów, z tych jednak tylko 40 przez cały kurs pierwszy uczęszczało do szkoły.

Druga klasa liczyła w pierwszym kursie 1855 r. 14 uczniów.

Było przeto na pierwszym kursie 1855 r. w obydwóch klasach ogółem 54 uczniów.

W drugim kursie jednak zmniejszyła się liczba tak dalece, że w obydwóch klasach razem tylko 28 uczniów naukę pobierało.

Z początkiem następnego roku szkolnego 1856 zapisało się 82 uczniów do obydwóch klas szkoły przemysłowej, ale także tylko 57 przez rok cały pobierało nauki.

W upłynionym roku szkolnym 1857 zapisało się do 1szej klasy 148 uczniów rzemieślniczych. Z tych jednak 57 w ciągu roku szkołę zaniedbało przeto 91 uczniów tej klasy podpadło klasyfikacyi.

Druga klasa liczyła w tym roku 31 uczniów.

Ogółowa liczba w obudwu klasach wynosiła przeto w tym roku 122 uczniów.

W porównaniu z rokiem poprzedzającym pomnożyła się liczba uczęszczających do szkoły przemysłowej uczniów o . . . 65

To znaczne pomnożenie frekwencyi w szkole przemysłowej jest dowodem, że majstrowie po większej części posyłając z chwalebą regularnością chłopców swoich do szkoły, czuwają nad dalszem wykształceniem umysłowem tej młodzieży i uznają pożyteczność tego Zakładu naukowego. Lubo z drugiej strony uchylanie się od nauki dość znacznej liczby chłopców zapisanych na początku roku naprowadza na domysł, że niektórzy majstrowie w zapoznaniu swej powinności i własnej dobrze zrozumianej korzyści, niedbają należycie o wykształcenie religijne i umysłowe młodzieży ich opiece poruczonej.

Udzielanie nauk w tym Zakładzie pod nadzorem komisji szkolnej ustanowionej z grona członków Izby handlowej i pod zarządkiem dyrektora głównej szkoły wzorowej p. Gątkowskiego, było w tym roku w następujący sposób podzielone:

Nauki religii udzielali księża katecheci: Ostrowski i Stefanowicz, pierwszy uczniom wyznania łacińskiego, drugi uczniom wyznania grec. katolickiego.

Dyrektor Gątkowski nauczał polskiego i niemieckiego języka i stylu, rachunków i początków geografii i fizyki.

Nauczyciel pomocniczy p. Ficałowicz uczył polskiego i niemieckiego czytania i pisania i początki rachunków, p. Schittawans nauczyciel szkoły realnej, rysunków. Nauk tych udzielano regularnie w godzinach przepisanych w niedziele i święta z wyjątkiem Bożego ciała, i pierwszego dnia Wielkanocy, zielonych Świątek i Bożego Narodzenia.

Egzamin tegoroczny odbył się dnia 12 lipca przed południem, po nabożeństwie w łacińskim kościele katedralnym.

Uroczystość tę zaszczytlili swoją obecnością c. k. radzca namiestnictwa p. Selig, c. k. radzca szkolny p. Linzbauer, radzca magistratualny i komisarz rządowy przy Izbie handlowej p. Gregorowicz, radzca magistratualny p. Wrabec, sekretarz magistratualny p. Szamoto referent w sprawach przemysłowych, członkowie komisji Izby handlowej, wice prezydent p. Karol Pietzsch i członek Izby p. Karol Werner.

W zastępstwie zaproszonych na ten egzamin cechów i korporacyi było obecnych kilku znakomitych majstrów tutejszych, co jest dowodem, że pożyteczność tego głównie dla dobra młodzieży rzemieślniczej istniejącego Zakładu słusznie znajduje uznanie między najznakomitszymi reprezentantami tutejszego stanu przemysłowego.

Pierwszym przedmiotem egzaminu była religia. Uczniowie odpowiadając na zapytania księży katechetów, składali dowody pięknego postępu w znajomości zasad św. wiary naszej. Egzamin z innych przedmiotów poszedł równie pomyślnie. Złożone przy egzaminie na stole próby kaligrafii, ćwiczeń pisemnych w języku polskim i niemieckim, tudzież rysunków, były chlubnym świadectwem postępu szkolnej młodzieży.

Przykładna gorliwość nauczycieli, równie jak metoda ich w nauczaniu przystępna i praktyczna zasługuje przeto na wszelkie uznanie.

Po skończonym egzaminie, wiceprezydent Izby handlowej p. Karol Pietzsch i członek Izby p. Karol Werner rozdawali między najcelniejszych uczniów nagrody czyli premia, sprawione przez Izbę handlową. Następnie dyrektor Gątkowski odczytał klasyfikacyę.

Z 91 uczniów 1ej klasy otrzymali nagrody za odznaczenie się pilnością i postępowaniem w naukach:

1. Heizmann Paweł, szewczyk z warsztatu p. Rafała Wiszniewskiego.
 2. Szymon (sierota bezimienny), chłopiec z fabryki maszyn pp. Pietzsch i Kuschee.
 3. Weisman Wincenty z fabryki maszyn p. Wilhelma Schumana. Pierwszą klasę z zaletą otrzymało jedenastu uczniów. Inni klasyfikowani w miarę większego lub mniejszego postępu.
- W 2iej klasie z pomiędzy 31 uczniów otrzymali nagrodę:
1. Zmudziński Jan z warsztatu rymarza p. Zielińskiego.
 2. Drexler Adolf, syn koldernika.
 3. Wąglewski Andrzej, syn ślusarza.
 4. Weich Szymon, (jedyny w szkole Izraelita), z warsztatu ślusarza Szymona Gross.

Pierwszą klasę z odznaczeniem otrzymał Biskupski Lubin, z fabryki maszyn pp. Pietsch i Kuschee.

Publiczną pochwałę za pilność i postęp w naukach otrzymali: Będaszewski Alojzy z fabryki maszyn pp. Pietzsch i Kuschee; Bieńkowski Kazimierz z fabryki maszyn p. Schumana; Marek Franciszek, syn ślusarza tego nazwiska; Nadwodzki Alfons, syn tokarza tego nazwiska. Jedenastu uczniów otrzymało 1szą, jeden 2szą klasę. Siedmiu zaś uczniów tej klasy niezdawało egzaminu, a to z tego powodu, że po odejściu profesora techniki Dr. Strzeleckiego, który w przeszłym roku uczył w szkole przemysłowej fizyki, geometrii i matematyki, Zakład ten nie miał dostatecznych środków na utrzymanie nauczyciela do tych przedmiotów i dla braku funduszu w tym roku ograniczyć się musiał na wykładzie nauk elementarnych.

Statuta szkoły przemysłowej przedłożone wysokiemu Rządowi do potwierdzenia, wkładają na cechy i korporacje stołeczne miasta Lwowa obowiązek utrzymania tego Zakładu. W oczekiwaniu potwierdzenia statutów, utrzymywał się Zakład ten dotychczas częścią z dobrowolnych składek między lwowskiemi cechami i korporacyami, częścią z zaliczek z kasy Izby handlowej i przemysłowej.

OPISANIE klasztoru Sokalskiego Ojców Bernardynów.

Klasztor OO. Bernardynów w Sokalu, przechowuje w zbiorach swoich pergamin z opisaniem historii powstania swego, i kolei przez jakie przechodził. Podając dokument fundacyi klasztoru Sokalskiego, załączamy oraz w kopii i owe opisanie.

Po zburzeniu i zniszczeniu od Tatarów w Roku 1498: Pierwszego Miasta Sokala, które położone było, z tę stronę Rzeki Bugu; na Polu tém: które teraz obszerne widać, ku Wsi Zawisni, między Rzeką Bugiem, a gościncem Krystynopola i Belza idącym: Kościółek Najświętszej Panny drewniany na krzyż zbudowany, gli-

na oblepiony, z Obrazem Cudownym, na Kempie téj; na której teraz kościół, i klasztor murowany stoi; Cudowną Opatrznością Boską, między chaszczami, wierzbami, i topolami, od ognia Tatarskiego zachowany; blisko lat sto, i dalej; aż do wprowadzenia Ojców tutejszych, S: O: Franciszka synów, w roku 1599, w niczem

nienaruszony zostawał; lecz dla dawności czasu ten Kościółek, dużo w ziemię wpadły, do obalin, i ruiny mocno był nachylony. A choć w tem kościółku przy tem Cudownym Obrazie, tak bliscy, jako i dalecy, przychodzący codziennie ludzie, co raz większe, a większe Cuda i łaski odbierali; mniej jednak o ruinie Kościółka dbali, bo ich nikt do tego nie zachęcał. Odprawiały się wprawdzie w nim msze, spowiedzi, i komunie; ale tylko czasem, częścią dla szczupłości Xięży, z których ieden ledwo, albo niekiedy dwóch do tego kościółka przychodziło, częścią dla odległości miasta, które się już, po zburzeniu pierwszego, na tamtą stronę Rzeki Bugu; jako teraz stoi, przeniosło; z którego sprzęt kościelny, z trudnością było Xięży przez wodę sprowadzać; i tak dla tych przyczyn, i Kościółek był pusty, i w niem często przyzwoitej, przychodzący ludzie, nie mieli wygody. Był ieden Domek z sianką mały przy tém Kościółku, od J. W. Jmci Pani Helenny Tarłowy Chorążyny Sandomirskiej, wielkiej miłośnicy Matki Boskiej, i ubogich, dla Pustelnika sporządzony; aby jakikolwiek miał około niego dozór, przynajmniej, gdy się trafi z ludzi, aby go otwierał i zamykał, i bydlęta około niego gromadnie się pasące, odpędzał. — Widząc tak Kościółek opuszczony, J. Wy Jmci Pan Jan Ostrorog Hrabia Podczaszy koronny, kochający Honor Matki Boskiej; której tu łaski i cudu doznał takim sposobem: J. W. Jmci: Pani Zofia na Tenczynie Hrabina Ostrorogowa, Matka J. W. Podczaszego, przez lat dwadzieścia będąc nieplodną, z porad innych Pań, aby się do Cudownego Obrazu, w Kościółku Sokalskim zostającego udała; a zapewne Potomstwo mieć będzie. — Ona echiwa potomstwa; tu przybywszy, Matce się Najświętszej poleciła; i w krótko Syna J. W. Podczaszego powiła; który z zalety Matki swojej, że się z łaski Najświętszej Panny w tem Kościółku urodził, często się tymże przed ludźmi zaszczycał i ustawicznie o tym Kościółku myślał; zawdzięczając tedy te łaski Matce Najświętszej dał Pięć tysięcy złotych J. W. i Najprzewielebniejszemu w Bogu Jmci: Xiędzu Stanisławowi Gomolińskiemu Biskupowi Chełmskiemu, aby pomyślił o tém Kościółku, a nie dał mu upaść. Mając przerweczoną sumę, J. W. Pastérz, począł myśleć dużo, komuby ten ubogi Kościółek z Obrazem Cudownym, w pilną opiekę i straż oddał; już zamyślał S. Biskup, gdzie tu blisko kupić wioskę, i temu Kościółkowi zapisać, i kilku Xięży przy nim osadzić; już mu się i niektórzy Zakonnicy o niego z prośbą nastęrczali, lecz się to Świętemu Pastérzowi, według Ducha Świętego woli rządzącemu się, niezdawało.

Kwitnęli świątobliwym życiem, nauką, i innemi pobożnemi uczynkami, nie tylko po całym świecie, ale i tu w Polsce, już od lat sta, i dalej, za usilnemi prośbami Króla Kazimierza III. Jagiellończyka, i Zbigniewa Oleśnickiego Biskupa Krakowskiego Kardynała S: R: K: wprowadzeni naprzód do Krakowa Roku 1454. a potem na Ruś do Lwowa Roku 1460. przez S. Jana Kapistrana Męźna Apostolskiego, Synowie S: O. Franciszka Regularnej Obserwy w Polsce nazwani Bernardyni: o których i ich świątobliwym życiu, nauce, cnotach, i innych świętych sprawach, gdy nie raz słyższal J. W. Jmci: Xiędz Gomoliński S. Pastérz tutejszy; żądał usilnie, aby choć jeden Klasztor za życia, tych pomienionych Ojców miał w swojej Diecezji Chełmskiej, i wraz solennie zapraszał przez listy Przewielebnego w Bogu O: Maryana Postękalskiego, na ten czas Prowincyi Polskiej i Litewskiej razem, Prowincyała, na obaczenie tego tu i odebranie Kościółka i miejsca, a że O: W. Prowincyał publicznie zabawami był zatrudniony; zdał to na O: Benedykta Anserina Prowincyała.

Wprowadzenie Ojców tutejszych.

Roku tedy 1599 dnia 16^o Października, w dzień Niedzielny za O: S: Papieża Klemensa osmego, za szczęśliwego panowania Króla Jmci Zygmunta trzeciego, przybyli na to S miejsce, z Konwentu Lwowskiego, O: Benedykt Anserin Komissarz z Bratem secyuszem, O: Maciej Biczyski, O: Hieronim Przybiński Definitorem, O: Bernardyn Żorawiński Gwardyan Lwowski; zjechał na ten że sam dzień, z całą Prześwietną Kapitułą J. W. Jmci: Xiędz Gomoliński Biskup Chełmski, J. W. Jmci: Pan Jan Ostrorog Podczaszy Koronny Fundator, i innych wielu J. W. W. W. Jmciów Panów i Szlachty przybyło, zeszło się także całe Miasto tutejsze do tego Kościółka, i wielki gmin ludzi dalekich i tutejszych. Rano po odprawionych Mszach i Kazaniu, wyprowadził J. W. Biskup Processyą, tak Ojców, jako i J. W. Jmci Fundatora, oraz wszystkie gmin ludzi na Pole przed Kościółek; tu S. Pastérz podniósłszy Oczy w Niebo, zalawszy się łzami, począł do Ojców mówić, ukazując swoje dawne uprzejme chęci. i serdeczne pragnienia, ku temu S^u Zakonowi S: O: Franciszka, zalecając ludziom cnoty przykłady, tych świętobliwych Męźów; dziękował Panu Bogu, że mu dał doczekać téj godziny, w której ich na tém miejscu, przy tém ubogim Kościółku Matki Boskiej, ubogich Synów ubozuchnego O: Franciszka widzi; cieszył się i zaszczycał, że ten Kościółek, jak drugą prawie Porcyunkulę, S: O: Franciszkowi w synach jego oddawał, nakoniec wyciągnawszy Ręce S: Pastérz, rzekł: Ja Wam Ojcowie, ten wszystek plac, jako długi i szeroki w sobie jest, razem z Kościółkiem, zaraz oddaję, i wiecznemi czasami prawnie daruję, zapisuję, i ustępuję: za co O: W: Benedykt, z Ojcami, do S. Biskupa nóg upadłszy, podziękował. Po skończonej Mszy śpiewanej, rozkazał J. W. Pastérz Jmci Xiędzu Stanisławowi Stępkowskiemu Archidiakonowi Chełmskiemu, Proboszczowi tutejszemu, w obecności swojej, J. W. Fundatora, i wszystkiego ludu, aktualną do Kościółka uczynić intromissią, którą Jmci Xiędz Proboszcz, w Assystencyi Jmci Xiędza Marcina Małdrzykowskiego Kanonika, Jmci Xiędza Pisarza Konsystorskiego, i Jchmośców dwóch Xięży Wikaryuszów, zaraz wypełnił, a oddając klucze od Kościółka, w samych drzwiach wielkich w ręce O: Benedyktowi, mówił: „*Cedo, actuque intromitto, et Claves Ecclesiae hujus, tibi trado, in qua nulla fuit, nec est Cura animarum:*“ wzięwszy klucze O: W: Komissarz, złożył je na Ołtarzu Matki Najświętszej, samego siebie, z Ojcami, i te pierwsze miejsca tego osiedliny, Panu Bogu, i Matce Najświętszej polecił. — Cud. Była na téj introdukcji i nabożeństwie Jmci: Pani Maryanna Kaminska, z Dzieciątkiem pułtora roku mającym, które w wielkim tłumie ludzi uduszono: strapiona Matka tak ciężkim przypadkiem rzuca Dziecinę umarłą w obecności J. W. Pastérza, i całego Duchowieństwa, oraz wszystkiego ludu gminu, przed Ołtarzem Matki Boskiej, o ozywienie i uzdrowienie z Duchowieństwem i ludem prosi! porywa się jak ze snu Dziecina, i do Matki swojej, aby go wzięła, rączęta wyciąga: tu nowa radość, i wesele, nie tylko Matki, że Dziecinę żywą widzi, ale i wszystkiego zgromadzonego ludu, wszyscy ogólnie za ozywienie Dziecięcia Matce Boskiej dziękują, dzieła Jej, łaski i Cuda nieustannie wystawiają. Gdy się po odebraniu tego miejsca, Ojcowie wprowadzili do tego Domku, który przy tém Kościółku kazała wystawić dla Pustelnika, J. W. Pani Tarłowa Chorążyna Sandomirska, częstokroć widywali ludzie, ogniem jakoby otoczony Kościółek i Domek, bieżeli tedy na ratunek, bo się im zdawał, jakby gorzał, ale gdy się zbliżali, ognia niewidzieli, tylko niezwyčajną Jasność około Kościółka, dla której z bojaźni bliżej przystąpić nie mogli. —

(D. n.)

Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie.

Wywar i sprzedaż soli w maju 1857 i 1856.

(Obacz Nr. 7, 19, 21 i 29. Dodat. tygod.)

Wyrobiono cetnarów:

W maju 1857.	W maju 1856.
W Galicyi 53,856 ⁹¹ /.	49,144 ⁹⁸ /.
Na Bukowinie 3,641 ⁸³ /.	2,556 ³⁶ /.
Razem 57,498 ⁷⁴ / ₁₀₀	51,701 ³⁴ / ₁₀₀
W maju r. 1857 w Galicyi , więcej 4,711 ⁹³ ..	
” ” ” na Bukowinie . . . więcej 1,085 ⁴⁷ / ₁₀₀ cet.	

Przedano cetnarów:

W maju 1857.	W maju 1856.
W Galicyi 48,845 ⁷⁰ /.	38,613 ⁴⁵ /.
Na Bukowinie 3,843 ³⁵ /.	2,531 ⁶⁵ /.
Razem 52,689 ⁵ / ₁₀₀	41,145 ¹⁰ / ₁₀₀
W maju r. 1857 w Galicyi więcej 10,232 ²⁵ ..	
” ” ” na Bukowinie . . . więcej 1,311 ⁷⁰ / ₁₀₀ cet.	

Sokal 1600.

Zygmunt Trzeci potwierdza założenie i nadanie konwentu OO. Bernardynów w Sokalu.

SIGISMVNDVS | Tertius Dei gratia REX Poloniae magnus DUX Lithaniae Russiae Prussiae Masouiae Samogitiae Liuaniaeque etc. necnon SVecor(um) Gottor(um) Vandalor(um)q(ue) haereditarius REX. Significamus praesentibus literis n(ost)ris quor(um) interest vniuersis et singulis. CUm pia quaevis instituta quae pro Dei gloria in hoc Regno | augenda ac promouenda suscipiuntur et autoritate nostra stabilire et pro uirili nostra omni ratione promouere soleamus, tum vero in eo praecipuam nost(ram) curam et cogitationem versari, ut in illas maxime prouincias quae barbarorum finibus propinquiores haud ita perspicuam lucem hauriunt | veritatis tales operari ac tam fideles in vineam Domini mittantur, qui eam sterilem ac incultam, uita doctrina et exemplo excolant, et ad fructificandum fertilem ac foecundam reddant, at(que) ita ut Christi fidelibus ad uiam salutis reducendis fructus colligant vberimos. QVam ob|rem cum in praesentia nobis expositum fuisset pium ac religiosum institutum R(eve)re)ndi in Ch(ris)to Patris D. Stanislai GOMOLINSKI Episcopi Chelmensis, qui ex Pastoralis suo quem pro domo Domini gerit zelo, et diuini cultus promouendis studio in Dioecesi sua Chelmensi tem|plum seu sacellum antiquum ad oppidum Szokal in campo supra rippam fluuy Bug situm ab antiqua fundatione religioni ac uenerationi Beati s)simae Deiparae Virginis dicatum et nuncupatum, iam uero pene desertatum, ac ipsa uetustate ruinosum de consensu totius Venerabilis eius loci Capitu|li, pro fundandis eodem in loco Fratribus Ordinis Minorum de obseruantia s. Francisci uulgo Bernardinis dedisset assignasset et attribuisset, ad n(ost)ram hac in parte tanquam supremi omnium Ecclesiarum in Regno n(ost)ro Patroni ratificationem ac approbationem. SVpplicassetq(ue) no|bis ut eam fundationem ordinis praedicti ac l(ite)ras desuper confectas ac editas autoritate n(ost)ra approbare confirmare et ratificare dignaremur. Quorum quidem l(ite)rarum ea est quae sequitur de uerbo ad uerbum series.

IN NOMINE DOMINI AMEN. AD | PERpetuam rei memoriam. VNIVERSIS et singulis CHristi fidelibus praesentibus et futuris praesentes l(ite)ras inspecturis lecturis et audituris. STANISLAUS GOMOLINSKI Dei et Apostolicae sedis gratia Episcopus Chelmensis salutem in Domino sempiter|nam. Bonorum Pastorum in Eccl(esi)a Dei functiones pia mente reuolentes, magnam vim, necessitatem et religionem concepimus, ut eiusdem Dei omnipotentis quam vberime crescat et multiplicetur, summa gloria, et ut eius sancti, quos Beatis(s)ima Virgo Maria mater Dei dignitate excellit, iustis colantur ho|noribus pro exaltatione quoq(ue) sanctae Eccl(esi)ae Cathol(ie)ae ut diuino(um) et sacro(um) peruigilans sit cura, neue in Eccl(esi)ys DEo et Sanctis eius dicatis Sacerdotes idonei et officia eorum desint. Quare cum in Dioecesi n(ost)ra Chelmensi sacrum templum ad Oppidum Szokal extaret antiquum in campo supra Rippam fluuij Bug situm et ab | ipso Oppido sepositum antiqua religione in honorem gloriosiss(im)ae Virginis Mariae consecratum, ut non solum ex omni uicinitate partium RVssiae ac Volhiniae sed ex Regni etiam huius inclyti ac Mag. DVC. Lithaniae pleris(que) ditionibus Ciuitatibus Oppidis et villis plurimi pietatem colentes, votis pjs nuncupatis eo | confluere, frequentare, peccata sacramentis expiare, et in suis languoribus ac necessitatibus tanquam ad aliq(uod) salutis Asylum confugere, indeque suae consolationes etiam cum claris et manifestis miraculis referre consueuissent; uidentes miram Dei gratiam miramq(ue) hominum deuotionem loco illo inesse: cultum | uero diuinum propter inopiam Presbyter(um) frequentius in eo desideratum fuisse, nec Parocum Oppidi suosq(ue) Vicarios quidquam iuris ad illud habuisse nec eosdem penes quos Parochialis Eccl(esiastic)ae cura propria fuit, oneribus confessionum concionum et sacra(men)tor(um) satisfacere potuissent; imo nec de iure nec de con|suetudine fuisse illos ad ea sustinenda adstrictos. Considerantes praeterea quod per n(ost)ram eam Dioecesim, populus maiori ex parte esset RVthenus et inter n(ost)ros tum temporis haereses uigerent; ac proinde uix Ecclesys Parochialibus Sacerdotes, uixq(ue) Sacerdotibus et eorum Vicarys provisiones, beneficia, | et sustentationes sufficere possent.

Zygmunt Trzeci z bożej łaski Król Polski, Wielki Xiążę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Inflancki i t.d., także dziedziczny Król Szwedów, Gotów i Wandalów. Czynim wiadomo niniejszem pismem naszym wszem wobec i każdemu z osobna, komu wiedzieć o tem należy. Jako wszelkie pobożne nadania, które w tem królestwie dla pomnożenia i rozszerzenia chwały bożej czynione bywają, powagą naszą zwykliśmy potwierdzać, i według naszego ludzkiego rozsądku rozszerzać. Zwłaszcza zaś głównie zwróciliśmy naszą troskliwość i myśli, iżby najwięcej do tych prowincyi, co bliższe granic barbarzyńców, nie czerpią według potrzeby jasnego światła, posyłano do winnicy pańskiej pracowników prawdy pełnych potęgi i wiary, którzyby znalazłszy ją nieurodzajną i nieuprawioną, uprawili życiem, nauką i przykładem, i do wydawania plodów uczynili zdolną i żyzną i tak zbierali najobfitszy owoc co do naprowadzania na drogę zbawienia wiernych Chrystusa. Przeto gdy w obecności naszej zostało przedłożone nadanie Czcigodnego w Chrystusie Ojca P. Stanisława Gomolińskiego, biskupa chelmskiego, który z pasterskiej swej gorliwości, jaką przejęty jest dla domu pańskiego, a w celu rozszerzenia czi bożej w swojej dyccezyi chelmskiej, kościół czyli kaplicę starą pod miastem Sokalem na polu nad brzegiem rzeki Bug położoną, a z dawnej fundacyi nabożeństwu i czi Najświętszej Bogorodnicy Pannie poświęconą, i od teje nazwaną, a która niniejszemi czasy prawie opuszczoną i dla samej starożytności w gruzach rozsypaną, za przyzwoleniem wszystkiej owego miejsca Czcigodnej kapituły braciom Zakonu Minorytów posłuszeństwa s. Franciszka tak zwanym Bernardynom w celu założenia na tem miejscu konwentu dał, przeznaczył i wręczył; a dla uchwały i potwierdzenia udał się do nas jako do najwyższego patrona wszystkich kościołów królestwa naszego, i prosił iżbyśmy owe nadanie pomienionego zakonu i przywilej na to sporządzony i wydany powagą naszą raczyli uchwalić, potwierdzić i uzasadnić. Któregoto przywileju treść słowo w słowo opiewa tak.

W imię Pańskie, amen. Dla wieczystej pamięci. Wszem w obec i każdemu z osobna pobożnym chrześcianom, którym o tem wiedzieć należy. Stanisław Gomoliński z bożego miłosierdzia i stolicy apostolskiej biskup chelmski wieczyste pozdrowienie w Panu. Zastanawiając się pobożnym umysłem nad czynnościami dobrych pasterzy w kościele bożym, powzięliśmy wielką moc, gorliwość i nabożeństwo, iżby tego Boga wszechmogącego jak najobficiej wzrastała i pomnażała się chwala najwyższa, i żeby jego święci, których co do godności przechodzi Najświętsza panna Maryja, matka boża, należą część odbierali, także iżby troskliwie o wzniesienie świętego kościoła katolickiego co do spraw bożych i obrzędowych starano się, a nareszcie iżby w kościołach poświęconych Bogu i jego świętym nie zabrakło zdolnych kapłanów i obowiązki takowych nie ustawały. Gdy zaś w naszej dyccezyi chelmskiej istniał stary święty kościół pod miastem Sokalem w polu nad brzegiem rzeki Bug położony i od miasta odosobniony, a z dawnego nabożeństwa ku czi najświętszej panny Maryi poświęcony, gdzie nietylko ze wszystkich sąsiednich okolic Rusi i Wołynia, ale także z mnogich ziemstw, miast, miasteczek i wsi tego zacnego królestwa i wielkiego xięstwa litewskiego liczne tłumy natchnione pobożnością, zobowiązawszy się ślubami pobożnemi, mają zwyczaj napływać, gromadzić się, z swoich grzechów przez sakramenta oczyszczać się, i jakoby do jakiego przytułku zbawienia w swoich niedostatkach i potrzebach uciekać się, a stamtąd wynosić pocieszenie swoje także z wielkimi i jawnymi cudami. Widząc zatem iż w tem miejscu znachodzi się dziwna łaska boża a zarazem dziwna ludzka pobożność, z drugiej strony część boża z powodu niedostatku kapłanów częstokroć na niem nie jest odpowiednia, bo paroch z swojemi wikaryuszami w mieście nie ma sił po temu wystarczających, a ci do których starownictwo parochialne kościoła należy, nie są w stanie wydołać ciężarom spowiedzi, kazań i administracyi sakramentów, a nawet ani z prawa ani z zwyczaju do ponoszenia takowych nie mają obowiązku. Prócz tego uwzględniając i tę okoliczność, że w tej naszej dyccezyi lud jest w większej części ruski, a między naszymi temi czasy herezyje szerzą się; czem się dzieje, iż kapłani po kościołach parochialnych zaledwie są w stanie swoje obowiązki wypełnić, a z drugiej strony zaopatrzenia, beneficya i utrzymania kapłanów i ich wikaryuszów nie są wystarczające.

(D. c. n.)